

*Paweł Matyaszewski*  
Katolicki Uniwersytet Lubelski

**CZAS POCZĄTKU, CZAS KOŃCA,  
CZAS PRZEMIJANIA.  
OBRAZ REWOLUCJI FRANCUSKIEJ  
WE WSPOMNIENIACH KSIĘDZA ANDRÉ MORELLET**

Postać księdza André Morellet (1727-1819) zaliczana jest do drugoplanowych przedstawicieli francuskiego Oświecenia i wydaje się być dzisiaj mocno zapomniana przez historyków literatury<sup>1</sup>. Podobnie jak i wielu innych osiemnastowiecznych myślicieli i filozofów we Francji, nie pozostawił on z pewnością po sobie tak wielkiego i spójnego dorobku, by mógł być stawiany obok luminarzy tamtego okresu, Voltaire'a, Rousseau czy Diderota<sup>2</sup>.

Nie znaczy to jednak wcale, by spuścizna po nim była mała. Już sama osoba księdza Morellet zadziwia swą renesansową wprost wszechstronnością. Współpracownik Encyklopedii, piszący do niej artykuły poświęcone religii i teologii<sup>3</sup>, członek Akademii Francuskiej, jej ostatni przewodniczący i obrońca przed rozwiązaniem i dewastacją w burzliwych czasach Rewolucji, filozof, ekonomista,

---

<sup>1</sup> Należy podkreślić, iż nazwisko księdza Morellet jest nieobecne w większości najnowszych prac krytycznych poświęconych historii literatury i kultury Oświecenia. W opracowaniu *Littérature française du XVIII<sup>e</sup> siècle* (red. M. Delon i P. Malandain, P.U.F., Paryż 1996), Morellet wzmiankowany jest tylko raz (s. 467), i to jako teoretyk muzyki, a nie oświeceniowy filozof i człowiek pióra.

<sup>2</sup> Z pewnością do takiego stanu rzeczy mocno przyczynił się też fakt, iż Morellet nie doczekał się nigdy częściowej choćby publikacji swych rozproszonych dzieł, a wiele jego pism nie zostało wydanych nawet za jego życia. Z nielicznych pozycji krytycznych, jakie ukazały się na jego temat, należy wymienić przede wszystkim: V. Du Bled, *L'abbé Morellet*, Paryż 1889; A. Mazure, *Les Idées de l'abbé Morellet*, Paryż 1910.

<sup>3</sup> Por. tom VI i VII *Encyklopedii* (1760-1761), hasła „Fatalité”, „Figures”, „Fils de Dieu”, „Foi”, „Fondementaux (articles)”, „Gomaristes”.

zwolennik teorii wolnego rynku<sup>4</sup>, krytyk literacki, muzyk, poeta, wreszcie wybitny znawca łaciny i tłumacz literatury angielskiej. Skazany na sześć tygodni Bastylli w 1760 roku za nielegalnie wydany pamflet skierowany przeciw anty-filozoficznej komedii Charles'a Palissot *Les Philosophes*<sup>5</sup>, wykorzystuje swój przymusowy pobyt na czytanie książek z więziennej biblioteki i na pisanie... *Traktatu o wolności słowa*<sup>6</sup>. Jako literat znany był ze swej bezkompromisowości, ale także i zjadliwego języka, co najlepiej miał wyrazić Voltaire, wykorzystując dwuznaczność brzmienia jego nazwiska i nazywając go żartobliwie księdzem *mords-les*, czyli po polsku „gryź ich”. Morellet należy duchem całkowicie do epoki Oświecenia, co daje się zauważyć w jego przywiązaniu do osiemnastowiecznych haseł wolności myśli i niezależności twórczej. Widać to również w jego obronie ideałów klasycyzmu, wyrażonej w 1801 roku w krytyce powieści *Atala*, napisanej przez prekursora francuskiego romantyzmu René de Chateaubriand, której wydanie zapowiadało nowe już czasy i poglądy<sup>7</sup>.

Wśród wielu dzieł Morellet pozostawił po sobie interesujące i, jak napisze René Pomeau, „nie pozbawione wartości” pamiętniki<sup>8</sup>, wydane pośmiertnie w 1822 roku pod nazwą *Wspomnienia o wieku osiemnastym i Rewolucji*<sup>9</sup>. Doprowadzone do roku 1808, czyli do epoki napoleońskiej, obejmują one osiemdziesiąt lat jakże ciekawego i bujnego życia autora (jak wynika z tekstu, Morellet zaczął je pisać w 1797 roku, czyli mając już siedemdziesiąt lat). I faktycznie, wspomnienia te są przede wszystkim historią jednego życia, gdzie autor czyni się ich głównym bohaterem, gdyż jak sam pisze, „mówię o sobie, albowiem to potrafię najlepiej”<sup>10</sup>. Niemniej jednak *Wspomnienia* posiadają nie dającą się zakwestionować wartość historyczną. Stanowią one interesujący obraz epoki, ukazują jej styl i sposób myślenia, mentalność ówczesnego społeczeństwa, jego postawę w czasach Rewolucji i Cesarstwa. Są także, i to wydaje się być szcze-

<sup>4</sup> Istota myśli ekonomicznej Morellet została przedstawiona w opracowaniu M. Błaszke, „Galiani i Morellet – spór o wolność handlu zbożem”, *Archiwum Historii Filozofii i Nauk Społecznych*, t. 43, 1998, s. 61-77.

<sup>5</sup> Zob. *La Vision de Palissot*, Paryż 1760.

<sup>6</sup> Zob. „De la liberté de la presse” (1760), tekst nigdy nie opublikowany. Jego kontynuacją jest „De la liberté d'écrire et d'imprimer sur les matières de l'administration” (1775), a zwłaszcza „Pensées libres sur la liberté de la presse” (1795).

<sup>7</sup> Por. *Observations critiques sur le roman d'Atala*, Paryż 1801.

<sup>8</sup> Zob. *Literatura francuska*, red. A. Adam, G. Lermier, E. Morot-Sir, PWN, Warszawa 1974, t. I, s. 665.

<sup>9</sup> Zob. *Mémoires inédits de l'abbé Morellet, de l'Académie Française, sur le dix-huitième siècle et sur la révolution, précédés de l'Eloge de l'abbé Morellet, par M. Lémontey, membre de l'Institut*, Paryż, 1822, 2 t. *Wspomnienia* zostały ponownie wydane jako *Mémoires de l'abbé Morellet sur le dix-huitième siècle et sur la Révolution*, red. J.-P. Guicciardi, Mercure de France, Paryż 1988.

<sup>10</sup> *Wspomnienia*, t. I, s. 2. Wszelkie cytaty pochodzą z oryginalnego wydania *Wspomnień* z 1822 roku. Ponieważ dzieło to nie było nigdy tłumaczone na język polski, należy zaznaczyć, iż autor niniejszego opracowania proponuje swoją własną wersję przekładu fragmentów *Wspomnień*.

gólnie cenne i ciekawe, prawdziwą galerią ludzkich postaci, które Morellet spotyka w swoim życiu lub które uważa za godne sportretowania. W jego wspomnieniach przewijają się wielu pisarzy, poetów, filozofów, polityków i innych – mniej lub bardziej znanych – przedstawicieli tamtej epoki, tworzących jej tło i charakter. Od czasu do czasu autor oddaje się własnym refleksjom natury literackiej, politycznej czy ekonomicznej, stara się komentować pewne wydarzenia, o których pisze. Trzeba również podkreślić ściśle literackie walory tegoż dzieła; własny styl, łatwość opisu i tworzenia ludzkich portretów, czasami iście wolterowską ironię i znakomity zmysł obserwacji. Sainte-Beuve napisał kiedyś trafnie o księdzu Morellet, iż „nie jest on i może znakomitym pisarzem, ale za to doskonałym analitykiem; ręka, która pisze, jest trochę ciężka, lecz pióro jakże lekkie i jasne”<sup>11</sup>.

Przedmiotem niniejszych rozważań jest próba analizy tych fragmentów *Wspomnień*, które poświęcone są okresowi Rewolucji Francuskiej 1789 roku, czyli zajmujących istotną część pamiętników. Aby lepiej zrozumieć charakter tekstu Morelleta, czyli pojąć to, czym one są w swej istocie, należy zacząć od odpowiedzi na pytanie, czym one nie miały być w zamierzeniu ich autora. Wspomniany już wyżej osobisty charakter pamiętników sprawia, iż nie mamy tu z pewnością do czynienia z próbą stworzenia historycznego zapisu Rewolucji. Autor nie pretenduje do roli kronikarza wydarzeń, których jest świadkiem. Nie ukrywa tego, kiedy pisze o najistotniejszych wydarzeniach Rewolucji: „Historykom pozostawiam wydarzenia rewolucyjne po 14 lipca, noc z 4 sierpnia, dzień 5 października, przeniesienie Zgromadzenia do Paryża, etc.”<sup>12</sup>. *Wspomnienia* nie są więc historiograficznym zapisem wydarzeń i postaci, które je tworzą, dat i nazwisk, które je wyznaczają. Autor selektywnie wybiera tylko te zdarzenia, których jest bezpośrednim świadkiem, opisuje te osoby, z którymi dane mu było zetknąć się osobiście lub widzieć je w tłumie zdarzeń. Morellet unika za wszelką cenę kronikarskiego rejestrowania Rewolucji jako ciągu wydarzeń historycznych, zawężając świadomie perspektywę narracji do własnego spojrzenia, które samo w sobie winno zawierać siłę obrazu i zastąpić wszelki historyczny komentarz. Jego obraz Rewolucji jest tym samym raczej sumą wrażeń, jakie wywołują na nim opisywane wydarzenia, wybrane spośród wielu innych według świadomie przyjętego kryterium.

Wydaje się, iż owa selektywność narracji, jakiej Morellet świadomie poddaje swoje dzieło, spełnia w swym założeniu podwójną funkcję. Po pierwsze, poruszanie się w obszarze własnych wspomnień ma za zadanie nadać tekstowi charakter bardzo osobisty. Daje się odczuć, iż zbyt świeże były jeszcze wspomnienia minionych wydarzeń, by mógł on opowiadać o nich z zachowaniem

<sup>11</sup> Zob. Sainte-Beuve, *Causeries du lundi*, Paryż 1853, t. XIII., s. 43.

<sup>12</sup> *Wspomnienia*, t. I, s. 375.

historycznego dystansu. Z pewnością *Wspomnienia* księdza Morellet nie są intymnymi, wręcz ekshibicjonistycznymi zwierzeniami, jakie Jean-Jacques Rousseau przedstawia w swych słynnych *Confessions* czy *Rêveries d'un promeneur solitaire*, lecz mimo to wyraźny jest w nich głęboko osobisty, autobiograficzny wymiar dzieła. Podobnie jak w wielu pamiętnikach z tamtego okresu poświęconych Rewolucji, w tekście księdza Morellet dostrzega się z pewnością emocjonalny charakter narracji, popartej osobistymi ocenami i osądami. Ponadto ów osobisty charakter dzieła bierze się również z nieustannej wręcz obecności narratora w opisywanych zdarzeniach. Autor jest wszędzie tam, o czym pisze w swych *Wspomnieniach*, widzi to wszystko, co składa się na jego świadectwo.

Po drugie, owa bezpośredniość świadectwa sprawia, iż niezależnie od tego, na ile jest ono naznaczone osobistym stosunkiem do opisywanych wydarzeń, Morellet pragnie udowodnić, że opiera się wyłącznie na sile faktów, proponując bezpośrednią relację wydarzeń. Rejestracja i przekazywanie tego, co autor widzi i czego jest prawie zawsze naocznym świadkiem, ma nadać dziełu charakter autentyczności, stanowić o dokumentarnym wręcz wymiarze zapisu zdarzeń. Autentyzm zaś z kolei powinien sprawiać na czytelniku wrażenie obiektywizmu świadectwa, czyli świadczyć o przekazie prawdy bezstronnej i wiarygodnej. Wzmocniony sugestywną siłą opisu oglądanej rzeczywistości, tekst Morelleta winien w zamiarze swego autora przybliżyć autentyczny charakter i atmosferę okresu Rewolucji Francuskiej, czyli dać świadectwo prawdzie. Nie będąc więc w swym założeniu kroniką wydarzeń, pamiętniki Morelleta mają jednak na celu oddanie ducha opisywanych czasów. Z tego punktu widzenia jego *Wspomnienia* chcą być rzeczywistym obrazem epoki Rewolucji, i w rzeczy samej pozostają aż do dzisiaj interesującym przyczynkiem do historii tamtych czasów.

Tak jak większość myślicieli i filozofów oświeceniowych we Francji, Morellet jest zwolennikiem nowych ideałów i poglądów<sup>13</sup>. Jak sam pisze, bliskie mu były hasła „wolności, nienawiści do despotyzmu i zabobonów, pragnienia naprawy wypaczeń”<sup>14</sup>. Widzi nieuniknioną konieczność reformy systemu politycznego, gospodarczego i społecznego Francji Ludwika XVI. Wie, iż tylko drogą radykalnych przemian można ocalić od bankructwa – dosłownie i w przenośni – monarchię, króla, tradycję. Oczekuje, że reformy kraju będą zaczęły nową ery w historii kraju, nadadzą nowy wymiar społeczeństwu francuskiemu. Ma nadzieję, iż będą one realizacją oświeceniowych ideałów, początkiem nowoczesnej epoki rozumu i mądrości. Stąd też Morellet nie wydaje się być zaskoczony samym wybuchem wydarzeń, gdyż „już pod koniec 1788 roku dawało się odczuć z całą siłą poruszenie, które przygotowywało rewolucję

<sup>13</sup> Jak zauważa słusznie Jacques Godechot, nawet w obozie kontrewolucyjnym nikt nie był zwolennikiem powrotu do sytuacji sprzed 1789 roku, albowiem wszyscy proponowali reformy Ancien Régime'u. Zob. J. Godechot, *La Contre-Révolution. 1789-1804*, PUF, Paryż 1961, s. 2.

<sup>14</sup> *Wspomnienia*, t. 1, s. 381.

francuską”<sup>15</sup>. Jednakże Morellet, tak jak zresztą większość filozofów Oświecenia, należy do tych myślicieli, którzy wyjście z sytuacji widzą w reformie Ancien Régime’u, a nie w jego obaleniu, którzy są zwolennikami przemian i naprawy systemu, ale nie drogą rewolucyjnej destrukcji. Dlatego też po okresie entuzjastycznego udziału w pracach politycznych przed rokiem 1789 zaczyna dość szybko powstrzymywać się od jakichkolwiek działań czy wystąpień publicznych. Początkowy zapał ustępuje miejsca rozczarowaniu, które przeradza się w gorycz, a ta z kolei przechodzi w gniew i oburzenie.

Wybuchająca w lipcu 1789 roku Rewolucja od samego początku napawa księdza Morellet niepokojem i przerażeniem. Przede wszystkim dlatego, że w jego świadectwie toczące się w Paryżu wydarzenia nie mają nic wspólnego z ideałami Oświecenia i wydają się być tylko dziełem rozjuszonego i szalonego tłumu, nie rozumiejącego praw polityki i zasad życia społecznego. Obraz „ludzi z najgorszych warstw pospólstwa, uzbrojonych w karabiny, drągi, piki, każących sobie otwierać drzwi domów, żądających picia, jedzenia, pieniędzy, broni” wywołuje w pisarzu uczucie trwogi, przeraża go, sprawia, iż jest on

porażony lękiem na widok tej wielkiej, dotąd nieuzbrojonej siły, która zaczyna czuć swoją moc i całą wprawiać ją w ruch; siły ślepej i niepohamowanej, prawdziwego Lewiatana Thomasa Hobbesa<sup>16</sup>.

Owo szczególne okrucieństwo i zdziczenie, z jakimi operują siły rewolucyjne, w Paryżu czy też na prowincji, wzbudzają sprzeciw i odrazę księdza Morellet. W jego świadectwie, o tyle cennym, iż – jak już wspomniano wyżej – autor jest bezpośrednim obserwatorem bądź też czasami i przypadkowym uczestnikiem niektórych wydarzeń, stolica staje się teatrem prześladowań i gwałtów. Więzienia zapełniają się „tymi wszystkimi, których podejrzewano o jakikolwiek związek ze starym porządkiem rzeczy”<sup>17</sup>, dokonuje się, jeszcze przed upadkiem monarchii, krwawych rozpraw ze szlachtą i duchowieństwem, przeprowadza liczne egzekucje. Autorem wstrząsnęły zwłaszcza słynne kilkudniowe masakry dokonywane na bezbronnych w paryskich więzieniach we wrześniu 1792 roku:

Rzeź trwała od niedzieli do soboty, zgromadzenie ustawodawcze kontynuowało obrady i zarządzało nowe dekryty, podczas gdy te potworne sceny działy się i rozwijały na jego oczach<sup>18</sup>.

Również i okres Terroru jest przedmiotem krytycznych rozważań autora, który cały ten czas spędza nadal w centrum wydarzeń, czyli w stolicy, a więc jego świadectwo jest ciągle bezpośrednią relacją naocznego obserwatora. W jego obrazach stolica staje się widownią krwawych trybunałów rewolucyjnych,

<sup>15</sup> *Ibid.*, t. I, s. 374.

<sup>16</sup> *Ibid.*, t. I, s. 375.

<sup>17</sup> *Ibid.*, t. I, s. 404.

<sup>18</sup> *Ibid.*, t. I, s. 404.

ferujących z reguły wyroki śmierci. Według relacji Morelleta, skazywano często i chętnie, oskarżony nie miał prawa do obrony ani obrońcy, na szafot jechał niekiedy tuż po otrzymaniu feralnego wyroku, nie podlegającego zresztą apelacji. Paryż, a z nim i cała Francja, stał w cieniu gilotyny, drewnianych wózków, jakimi skazańców transportowano wśród drwin i szyderstw tłumów na miejsce egzekucji:

Każdy dzień naznaczony był nowymi masakrami, a liczba mordów stale rosła. Mieszkając na przedmieściu Saint-Honoré, zaledwie o kilka kroków od miejsca, w którym dokonywano egzekucji, nie mogłem poobiednią porą dojść do Pól Elizejskich nie słysząc okrzyków, jakimi dziki tłum witał spadające głowy. A gdy szedłem wzdłuż ulicy prowadzącej od mojego przedmieścia ku miastu, mijałem ten sam lud ciągnący tłumnie w kierunku placu Rewolucji, by nacieszyć się tym spektaklem; czasami widywałem też, czego nie mogłem uniknąć, owe nieszczęsne wózki<sup>19</sup>.

Paryż stał się miejscem „narodowej rzezi”<sup>20</sup>, każdy dzień przynosił nazwiska kolejnych ofiar. Pisząc o tych wydarzeniach, Morellet nie potrafi ukryć swej odrazy do ludzi, którzy decydowali o życiu i śmierci innych, którzy z niepojętym dla niego okrucieństwem pastwili się nad bezbronnymi ofiarami, czyniąc z ich zgładzenia coś na kształt darmowego widowiska, cyrkowego spektaklu dla mas. Lecz autor stawia też pytanie, jak mogło dojść do tego, by pośród

narodu liczącego dwadzieścia cztery miliony ludzi, miasta mającego sześćset tysięcy mieszkańców, niewinni ludzie nie przeciwstawili się w żaden sposób tym prawom krwi. Ów moralny fenomen nie został jeszcze wyjaśniony, jeśli w ogóle da się on kiedykolwiek zrozumieć<sup>21</sup>.

Rzeczywiście, Morellet nie próbuje w żaden sposób odpowiedzieć na postawione przez siebie pytanie, być może faktycznie przekonany, iż problemu tego nie sposób rozstrzygnąć.

Opis wydarzeń historycznych, jaki przedstawia w swych *Wspomnieniach* książkę Morellet, jest obrazem mocno demitologizującym Rewolucję Francuską. Autor nie przyznaje jej jakichkolwiek cech pozytywnych ani nie dostrzega w niej żadnych wartości. W jego oczach zmiany rewolucyjne są absolutnie negatywne, niszczące kraj, monarchię, pchające Francję ku regresowi i upadkowi. W jego obrazie Rewolucja jest przede wszystkim ruchem plebejskim, sterowanym przez prymitywne odłamy społeczeństwa. Jej przywódców nienawidzi, oskarżając ich o demagogię, odmawiając im wszelkich dobrych intencji, twierdząc, że ich jedynym celem była śmierć i zniszczenie. Armia rewolucyjna jest dla niego zlepkiem krwiożerczego motłochu, żadnego anarchii i gwałtów, grabiącego i zabijającego bez litości. Rewolucja według autora pozostawiła po sobie jedynie trupy pomordowanej szlachty, zmasakrowanego duchowieństwa, ograbione zamki, pałace,

<sup>19</sup> *Ibid.*, t. II, s. 13.

<sup>20</sup> *Ibid.*, t. II, s. 10.

<sup>21</sup> *Ibid.*, t. II, s. 12.

kościół, zgłiszcza i ruiny<sup>22</sup>. Pozbawiła społeczeństwo jego podstawowych praw, narzucając rządy bezprawia i przemocy. Morellet szczególnie mocno podkreśla szerzący się w całej rewolucyjnej Francji zanik wolności. Tego gorącego wyznawcę oświeceniowego liberalizmu uderza brak prawa do swobodnego wyrażania swoich poglądów, nie mówiąc już o jakiegokolwiek krytyce zaistniałej w kraju sytuacji<sup>23</sup>. Szybki rozwój Rewolucji przybiera według niego formę choroby, coraz bardziej zżerającej panujące stosunki społeczne i fundamenty ustroju politycznego, doprowadzającej w końcu do zburzenia całego dziedzictwa kraju. Choroby, która niszczy i zabija. Przemiany, jakie zachodzą w tych czasach, uważa za destruktywne, rujnujące wielowiekowe podstawy cywilizacji Francji.

Wymownym, lecz nie jedynym tego przykładem jest scena dewastacji siedziby Akademii Francuskiej w 1793 roku. Stosując tak charakterystyczną dla pamiętników metodę uzupełniania rozważań siłą tworzonych obrazów, Morellet opisuje, jak ratował przed konfiskatą i zniszczeniem bezcenną wprost kopię nowej edycji Słownika Akademii, „autentyczny akt jej założenia, protokoły jej posiedzeń, autografy jej znakomitych przedstawicieli i wszystkie te pomniki, które są dla niej tytułem jej świetności”<sup>24</sup>. Nie mógł jednak Morellet uratować samego gmachu Akademii, w którym niszczy się to wszystko, co było wspomnieniem Ancien Régime’u, skuwa ze ścian i sufitów królewskie lilie, szlacheckie herby, zrywa obrazy, stiuki, boazerie, rwie na strzępy obicia mebli<sup>25</sup>.

Negatywny obraz Rewolucji, jaki przedstawia nam w swych *Wspomnieniach* ksiądz Morellet, skłania do zadania sobie podstawowego pytania, na ile jego postawę można utożsamić ze stanowiskiem kontrrewolucyjnym, czy ogólnie mówiąc konserwatywnym. Jedną z głównych cech myśli kontrrewolucyjnej, niezależnie od mnogości jej zwolenników i ich własnych poglądów, było zdecydowane potępienie i odrzucenie wydarzeń Rewolucji jako dzieła negatywnego w historii Francji, utożsamianego ze społeczną destrukcją i polityczną anarchią<sup>26</sup>. Obraz Rewolucji, jaki przedstawia w swych *Wspomnieniach* ksiądz Morellet,

<sup>22</sup> Por.: „królestwo znieważone i poniżone, [...] proces i śmierć króla na szafocie, [...] szlachta i księża więzieni i tysiącami mordowani; własność wszędzie zagrabiona, ołtarze sprofanowane, religia podeptana: oto są najważniejsze wydarzenia tej epoki” – w taki sposób Morellet dokonuje jakże sugestywnego bilansu Rewolucji; *ibid.*, t. I, s. 372-373.

<sup>23</sup> Por.: „Od czasu katastrofy z 10 sierpnia 1792 r., wolność prasy była absolutnie niedostępna dla każdego, kto nie wyznawał zasad rewolucyjnych [...]; nie wystarczyło piszącemu bronić przeciw ohydny tyranom sprawy sprawiedliwości, wolności i własności; nieosiągalnym bowiem było znalezienie wydawcy, który zaryzykowałby mu pomoc; a jeśli już ktoś taki się znalazł, niemożliwym było uniknąć denuncjacji ze strony któregoś z jego współpracowników”. *Ibid.*, t. II, s. 67.

<sup>24</sup> *Ibid.*, t. I, s. 433.

<sup>25</sup> *Ibid.*, t. I, s. 427-428.

<sup>26</sup> Por. np. G. Gengembre, *La Contre-Révolution ou l'histoire désespérante*, Imago, Paryż 1989; *La contre-révolution. Origines, Histoire, Postérité*, red. J. Tulard, Perrin, Paryż 1990; J. Godechot, *op. cit.*

bardzo przypomina retorykę kontrrewolucyjną, z jej zdecydowanym potępieniem rewolucyjnego barbarzyństwa i politycznego chaosu.

Mimo owego podobieństwa optyki, w sposób zdecydowany należy stwierdzić, iż stanowiska Morelleta wobec Rewolucji nie można jednak w żaden sposób utożsamić z ideologiczną postawą kontrrewolucyjną. Przede wszystkim dlatego że – mimo swego nieprzejednanie negatywnego stosunku do wydarzeń rewolucyjnych – Morellet nie jest nie tylko uczestnikiem, ale też i rzecznikiem Kontrrewolucji. W optyce konserwatywnej Rewolucja jest kojarzona nierozzerwalnie w negatywnej perspektywie z Oświeceniem jako jego naturalny twór i ideologiczna konsekwencja<sup>27</sup>. Morellet twierdzi natomiast – wprost przeciwnie – że mająca miejsce we Francji Rewolucja nie ma nic wspólnego z epoką oświeconego rozumu i głoszonej wolności, z dziedzictwem myśli i ideałami filozofów osiemnastego wieku, społeczno-politycznymi projektami oświeceniowych myślicieli, do których przecież zalicza on także i samego siebie. Należy zauważyć tutaj, iż już sam tytuł *Wspomnień* dokonuje tego wyraźnego rozróżnienia, dzieląc niejako opisywane czasy na dwie odrębne części: wiek osiemnasty i Rewolucję, tak jakby w owej chronologii ta ostatnia była czymś zewnętrznym, by nie powiedzieć obcym w stosunku do ducha epoki Oświecenia. Wybuchająca pod koniec osiemnastego wieku Rewolucja nie jest według Morelleta tegoż stulecia dziedzictwem, ale raczej jego zaprzeczeniem.

Z drugiej jednak strony, nie będąc wcale kontrrewolucjonistą, Morellet przypomina bardzo konserwatywny punkt widzenia wobec pojęcia czasu<sup>28</sup>. W filozofii konserwatywnej czas jest pojęciem nierozzerwalnym, gwarantującym ludzkiej społeczności jej ciągłość historyczną. Czas to przede wszystkim kontynuacja doświadczeń poprzednich wieków i pokoleń, to więź łącząca przeszłość z terażniejszością, a pracująca na rzecz przyszłości<sup>29</sup>. W swym ataku na tradycję i historyczne wartości, Rewolucja zrywa tę chronologiczną ciągłość, chcąc niejako przyspieszyć bieg Historii, a zarazem działając w ten sposób wbrew naturalnym prawom czasu. Działanie Rewolucji to nie poruszanie kołem Historii, lecz zaburzenie rytmiczności i harmonii jego pracy. Zamach Rewolucji na istotę czasu jest więc nie tylko zamachem na prawa polityki, ale na prawa natury w ogóle.

U Morelleta podobnie, Rewolucja jest nie tylko nie dającą się powstrzymać lawą, której kierunków co gorsza nie można ani wyznaczyć, ani zahamować. W takim samym stopniu co barbarzyństwo i okrucieństwo Rewolucji,

<sup>27</sup> Por. G. Gengembre, *op. cit.*, s. 24-26; 256-259.

<sup>28</sup> Zagadnienie to zostało ciekawie przedstawione przez G. Gengembre, *op. cit.*, s. 211-251.

<sup>29</sup> Najlepiej wyraził to prekursor konserwatyzmu, Edmund Burke, dla którego społeczeństwo historyczne to „związek nie tylko między żywymi, ale między żywymi i tymi, co odeszli, oraz tymi wszystkimi, którzy jeszcze nadejdą” (E. Burke, *Réflexions sur la France*, Hachette, Paryż 1989, s. 122-123).



Morellet uwypukla w swym obrazie niesamowite wprost tempo toczących się wypadków. Rewolucyjne wydarzenia zachodzą z niesłychaną prędkością, kolejne fakty nabierają coraz większego tempa, czas wydarzeń wydaje się płynąć szybciej niż czas rzeczywisty:

Wypadki były tak wielkiej wagi i tłoczyły się tak wielką masą, że wydaje się, iż lata przeżyło się w ciągu jednego miesiąca, a miesiące w ciągu jednego dnia, tak jak kwadrans koszmarnego snu wydaje się, przy przebudzeniu, wypełniać cały czas trwania długiej nocy<sup>30</sup>.

Morellet zdaje się twierdzić, iż bieg wydarzeń wyprzedza normalny czas Historii, zaburzony więc został naturalny rytm praw ludzkiego działania:

Ogromny niepokój wdarł się [...] w mój umysł; zacząłem obawiać się, że wkrótce zostanie przekroczony obrany cel, a to zawsze jest gorsze niż nie dojść do niego wcale, albowiem kiedy pozostaje się w tyle, zawsze można dorzucić jeszcze kilka kroków do tych, które już się zrobiło, podczas gdy nigdy nie można tego uczynić, jeśli tych kroków zrobiło się za dużo<sup>31</sup>.

W swym ataku na tradycję Francji, na jej kulturowe i cywilizacyjne wartości, na naturalny rytm życia narodu, Rewolucja jest nie tylko zamachem na doniosłość tradycji, ale przede wszystkim pogwałceniem naturalnego biegu Historii.

O ile więc wydaje się oczywiste, że według Morelleta Rewolucja zburzyła czas i jego historyczną ciągłość, to ciekawym jest fakt, iż autor chce – jeśli nie odbudować, bo to niemożliwe – to przynajmniej przywrócić jego wartość. Wydaje się, iż owa świadomość jest główną przyczyną, dla której tak naprawdę Morellet sięgnął po pióro, by spisywać swe *Wspomnienia*. Jego tekst nie jest tylko bilansem własnego życia, czynionym przez siedemdziesięcioletniego już człowieka, ale sumarycznym spojrzeniem na czasy, w których przyszło mu żyć. Jak już zostało to zauważone powyżej, rok 1789 jest we *Wspomnieniach* datą cezury, dzielącą pamiętniki na dwie części. Okres do Rewolucji to lata szczęśliwe, nie tylko z powodu wspominatej młodości, ale przede wszystkim ze względu na wartości ówczesnego świata i jego mądrość. Nie bez przyczyny Morellet przypomina z prawdziwą nostalgią, iż okres początku jego własnej kariery literackiej, czyli rok 1750, to czas *O Duchu praw* Montesquieu, pierwszych tomów *Encyklopedii*, przyrodniczych dzieł Buffona, językoznawczych Dumarsais, filozoficznych Condillaca czy literackich Voltaire'a<sup>32</sup>. Morellet w pełni identyfikuje się z oświeceniowym duchem tamtych czasów, kreśląc sylwetki jego głównych przedstawicieli, czasem wręcz gloryfikując ich dokonania i myśli<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> *Wspomnienia*, t. I, s. 373.

<sup>31</sup> *Ibid.*, t. I, s. 381.

<sup>32</sup> *Ibid.*, t. II, s. 128.

<sup>33</sup> Wymownym bardzo jest fakt, iż na końcu *Wspomnień* umieszczona jest lista osób, które Morellet znał osobiście, a która przedstawia wiele najznamienszych postaci francuskiego Oświecenia. Zob. *ibid.*, t. II, s. 507-508.

I właśnie próba przywrócenia owego starego świata wydaje się leżeć u podstaw zamiaru spisywania wspomnień. Jest to chęć odtworzenia tego, co było i co bezpowrotnie przepadło. Retrospekcja jest u Morelleta niczym innym, jak zatrzymaniem w czasie odchodzącego świata. Z pewnością jest to próba stworzenia sobie świata alternatywnego, opartego na wspomnieniach, który można przeciwstawić światu anty-wartości, jaki reprezentuje sobą Rewolucja. Zamknięcie się w swym pokoju na poddaszu to odcięcie się od przerażających wydarzeń z placu Rewolucji, wspomnień jęków skazańców, krzyków dzikiego tłumu. Pisanie dzień po dniu pamiętników (a taka jest metoda pracy księdza Morellet), to odtwarzanie wartości minionego świata, jego klimatu, osobistych wspomnień. Jest to widoczne tym bardziej, iż Morellet pisze je bez zamiaru ich opublikowania, czyli tworzy swój tekst nie dla publiczności, ale dla samego siebie, niejako dla swej własnej potrzeby i na swój własny użytek. Nie jest to bynajmniej związane z chęcią ukrywania swej intymności (ta, jak zauważyliśmy to już wcześniej, nie istnieje), lecz z chęcią zamknięcia się we wspomnieniach, przeżycia ich na nowo z retrospektywną podróżą w głąb samego siebie, w głąb świata, którego już nie ma. Znakomitym tego przykładem jest poruszający opis przymusowego opuszczenia własnej posiadłości w Thimer pod Paryżem w czerwcu 1790 roku<sup>34</sup>. Dom, opisany wcześniej jako źródło spokoju i radości, zostaje zarekwirowany przez Rewolucję, a sam Morellet zostaje z niego wyrzucony. Opuszczenie domu, do którego już nigdy miał nie powrócić, to bardzo osobiste, a zarazem wymowne w swej metaforyce pożegnanie z miejscem i okresem szczęścia, z czasami, które minęły bezpowrotnie.

Owemu światu sprzed Rewolucji, owej bogatej galerii wartości i ciekawych postaci, Morellet przeciwstawia nie tylko dzikość nowych czasów, lecz, co ciekawe, ich uderzającą szarość, nijakość, bezbarwność. Nawet chęć malowania ludzkich portretów nie jest już ta sama. Przedstawiając bardzo szybko, wręcz pobieżnie sylwetki niektórych postaci biorących udział w wydarzeniach rewolucyjnych (Mirabeau, Seyès, Garat), Morellet odmalowuje powierzchownie ich charaktery i dokonania, czyniąc „niewiele refleksji na ich temat, albowiem do historii należy ich ocena”<sup>35</sup>. Nawet spotkanie z Bonapartem w 1803 roku jest przedstawione w niewyraźnych i słabych kolorach, a sama scena nie posiada określonego sensu, nie wywołuje żadnych emocji<sup>36</sup>.

W sposób zdecydowany, Rewolucja jest postrzegana przez autora *Wspomnień* jako koniec pewnej epoki, ale nie widać w niej wyraźnego początku następnej. Według Morelleta wydarzenia 1789 roku zburzyły stary świat nie proponując nic w zamian. Poprzez owo zawieszenie, Rewolucja jest więc czasem końca, ale nie jest zarazem w żaden sposób czasem początku. Autor *Wspo-*

<sup>34</sup> *Ibid.*, t. I, s. 386.

<sup>35</sup> *Ibid.*, t. I, s. 409.

<sup>36</sup> *Ibid.*, t. II, s. 121-125.

*mniej* kładzie ogromny nacisk na ukazanie zniszczenia starego świata, nie widząc w nadchodzącej epoce żadnej konkretnej formy, żadnej nadziei. Ostatnie rozdziały znaczone są śmiercią kolejnych przyjaciół i ludzi, których wspomina (generał de Beauveau, Condorcet, hrabia de Brienne, pani d'Helvétius<sup>37</sup>). Morellet jest świadom, iż stary czas odszedł bezpowrotnie, a wraz z nim przejmują również nie tylko epoka, ale i on sam.

Paweł Matyaszewski

**AU TEMPS OÙ TOUT COMMENCE, TOUT FINIT, TOUT PASSE.  
L'IMAGE DE LA RÉVOLUTION  
DANS LES MÉMOIRES DE L'ABBÉ ANDRÉ MORELLET**

Les *Mémoires sur le dix-huitième siècle et la Révolution* de l'abbé Morellet (1727-1819) sont aujourd'hui presque complètement oubliés, d'ailleurs tout comme leur auteur. Ils méritent tout de même une attention particulière, car elles constituent un témoignage intéressant et précieux qui, dans un style plus personnel qu'historique, essaie de présenter l'esprit de l'époque des Lumières et de la Révolution. Cette dernière est vue surtout comme une suite sanglante d'actes barbares et sans logique, qui attente violemment à l'héritage civilisateur de la France et aux valeurs de la tradition. Sans embrasser nullement la prise de position idéologique de la pensée contre-révolutionnaire, Morellet propose pourtant une vision fortement conservatrice du temps. Celui-ci se traduit chez lui avant tout par l'idée de la continuité perpétuelle de l'Histoire, tandis que la Révolution s'avère une rupture violente de cet enchaînement historique homogène et sans faille. Parti de là, l'auteur des *Mémoires* décide de rédiger son texte dans un but concret, celui de revoir et d'enregistrer dans sa mémoire les souvenirs des temps heureux d'avant 1789. Dans ce sens, son ouvrage constitue une tentative intéressante de reconstruction du temps perdu, susceptible de préserver pour l'auteur les valeurs d'une époque qui n'existe plus.

<sup>37</sup> *Ibid.*, t. I, s. 419-421; t. II, s. 1-9; 13-15; 107.